

Nie zdarzyła się jeszcze szefostwu Koła Przewodników PTTK w Lęborku jakakolwiek nieudana wycieczka szkoleniowo-krajoznawcza po kraju. Interesujące i bogate wiedzowo są i te parodniowe, i te jednodniowe. Taką był w ostatnim tygodniu marca wypad do Bytowa, miasta oddalonego od Lęborka o około godziny jazdy. Wyjazd, długo planowany przez kol. Irka Krawca, przewodniczącego Koła, dopracowany był tak dalece, że poza tradycyjnie wnikliwą informacją o celu podróży i opisem szczegółowym drogi do niego, pamiętał imiona i nazwiska przewodników po zwiedzanych obiektach, nie tylko koleżanki, która była jednocześnie przewodnikiem grupy, Beaty Fiszki Borzyszkowskiej.

Powitała nas na parkingu przed zakładami Drutex S.A., bo od nich rozpoczęliśmy dogłębne poznawanie miasta, przez tych, którzy dawno w nim nie byli, i tych, którzy wyjazd traktowali jako powtórkę popularnej znanej sobie trasy wycieczkowej.

Drutex, przynajmniej na mnie, zrobił kolosalne wrażenie swoją nowoczesnością technologiczną na miarę chyba już XXII wieku. To, że proponuje bardzo szeroki wybór towarów w dziedzinie budowlanej stolarki to nawet niedziwne, ale to, jak to jest wykonane, jak estetycznie wygląda i jak praktycznie a zaskakująco przydatnie służy – jest zadziwiające. Sterowane bezprzewodowo okna, rolety, drzwi, mogące się same otwierać czy zamykać o wybranych godzinach itp. tak niewyobrażalnie wyrafinowane technicznie w zestawieniu z wyposażeniem PRL-owskich bloków, to jak lepianki w porównaniu z tymi blokami. Spacer po zakładach z dyrektorem ds. marketingu Pawłem Grzonką, kompetentnym i zorientowanym doskonale to też wielka frajda. Wrażenie godzinnego spaceru z rzuceniem oka na salę produkcji zwielokrotniła kolekcja dyplomów i pucharów wszelkiego typu i pomysłu – piękna sprawa.

Widok Zamku Krzyżackiego to dla mnie od lat inne zaskoczenie. To dlatego, że biegałam po jego ruinach jako dzieciak przywożony do Bytowa na wakacje. gdy więc w latach 80. i 90. przyjeżdżałam tu z klasami na wycieczki krajoznawcze, nie mogłam się nadziwić, że można było tak wiernie odbudować upadłą budowlę. Do bardzo skromnego wówczas muzeum zamkowego przekazaliśmy sporo artefaktów już wtedy historycznych, jak żelazka na duszę, młynki do kawy czy pieprzu, kubki gliniane i porcelanowe, często niemieckich manufaktur, Jakie młodzież wyszukiwała na strychach czy w stodołach i zносиła dla uatrakcyjnienia wystawowej szafki w sali 17 ZSE (Zespołu Szkół Ekonomicznych) w Lęborku. Obecnie zwiedzane Muzeum Zachodniokaszubskiego w dawnym Domu Zakonnym zamku to kolosalna różnica: wielopoziomowe, w zamkowych piwnicach i komnatach kolejnych kondygnacji, wielotematyczne, wielopokoleniowe, z wystawami etnograficznymi, dotyczącymi różnych dziedzin życia, bogatymi ekspozycjami historycznymi z różnych epok i różnych środowisk

społecznych. Interesująca jest wystawa sztuki sakralnej, sala portretów książąt pomorskich oraz sala kinowa z akurat przewijającą się historią życia Józefa Chełmońskiego.

Historię zamku na tle innych krzyżackich przedstawiła najpierw kol. Beata, zatrzymując nas u podnóża wzgórza zamkowego przed tablicą „Szlakiem zamków krzyżackich” i drugą - ze zdjęciami zamku w różnych jego okresach. Potem historię, wnętrza i „zawartość” budowli omówiła wnikliwie przewodniczka po zamku Katarzyna Juchniewicz. Wejście na mury zamkowe to też przygoda. Jest co zwiedzać i co podziwiać.

Kol. Beata, prowadząc nas do kościoła pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, opowiadała o swoim rodzinnym mieście na „siedmiu” wzgórzach, jego zabudowie, wskazując nieliczne zabytkowe kamienice, bo miasto srodcie ucierpiało w czasie tzw. wyzwolenia. Kościół z połowy XIX w. zbudowano na wzór kościoła św. Mateusza w Berlinie, był do 1945 r. ewangelicki. Wewnątrz ma trzy nawy równej wysokości i okazałą emporę, jak to w kościołach ewangelickich. Zabytkowe dwa dzwony ufundował król pruski Fryderyk Wilhelm III. Po obiedzie czekały nas jeszcze dwie atrakcje: Szkoła Polska i Zagroda Styp-Rekowskich w Płotowie.

Szkoła Polska jest obecnie oddziałem Muzeum Zachodniokaszubskiego w Bytowie. Składa się z dwu sal wystawowych z ekspozycją historyczno-patriotyczną i sali lekcyjnej, zachowanej w oryginale. Osobiście w podobnej klasie uczyłam się w Szkole Podstawowej nr 14 w Gdyni, z piecem kaflowym w rogu. O wystawach i szkole opowiadała p. Brygida Pakulnicka o postawie prawdziwej polskiej nauczycielki wiejskiej, ze srogą miną, ale po chwili - serdecznym uśmiechem.

Także Zagroda Styp-Rekowskich, gdzie czekał na grupę poczęstunek domowy: kawa i gofry własnego wyrobu, jest oddziałem bytowskiego muzeum. Dyrektorzy muzeum pozyskali fundusze na uratowanie tego miejsca i zrobienie z niego niezłego tzw. produktu turystycznego. Niestety, drewniany dworek patriotycznej szlachty kaszubskiej nie zachował się. Na piętrze jest ekspozycja o historii rodziny i wsi Płotowo. Na parterze zaś obszerna, ale przytulana sala jadalna z kredensami pełnymi naczyń i naczynek, fajansu i porcelany, nawet kryształów, półkami ze słojami przypraw, podwieszonymi na drążkach wiązkami ziół. Honory domu sprawuje p. Barbara Borzyszkowska – Borowa Ciotka, pełna werwy i piękną polszczyzną opowiada o swoim zbiorze ziół i nie tylko.

W drodze powrotnej jeszcze popatrywaliśmy na opisane przez Irka ciekawostki na trasie, jak m.in. Koń Trojański pomysłu Wiesława Formeli w Oskowie; wysoki na 16, 35 m i ważący 35 ton,

2024 03 23 wycieczka szkoleniowa do Bytowa

Wpisany przez Administrator
wtorek, 09 kwietnia 2024 21:37

z platformą widokową; wpisany do Księgi Guinnessa w Faktorii Konia Trojańskiego.

I do pogody Koło miało szczęście. Zapowiadali deszcz, a poza mżawką podczas drogi i chwilową po południu – ani ani ku pełnemu zadowoleniu.

Tekst i fot. Iw. Ptasińska

[galeria](#)